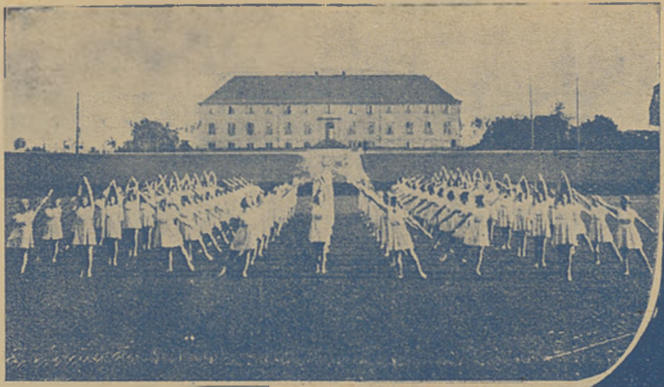
ROK IV

Nr. 17.

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY



START

POŚWIĘCONY WYCH: FIZ: KOB: SPORTOM HYGIENIE



I zeszyt Wrześniowy | 1930 rok

Miss Gleitze
przepłynęła Dardanele

Cena egz. 50 groszy



Angielki w biegu przez płotki na 80 mtr.

JEDZIEMY NA IGRZYSKA

Kiedy numer ten znajdzie się w rękach naszych czytelniczek — kwiat polskich sportsmenek walczyć już będzie na stadjonie praskim w szrankach kobiecych igrzysk olimpijskich o zwycięstwo.

Kobiece igrzyska olimpijskie, rozgrywane w odstępach czteroletnich, po raz trzeci z rzędu w erze nowoczesnej — to wydarzenie sportowe zgoła niecodzienne. Dla nas, dla młodego naszego sportu kobiecego, który niezbyt często miał dotąd okazję potykać się w konkurencjach sportowych na terenie międzynarodowym — igrzyska olimpijskie to tembardziej niecodzienne wydarzenie, próba poważna i doniosła dla naszego poziomu sportowego, okazja wyróżnienia się na terenie międzynarodowym, kryterjum tężyzny fizycznej i moralnej woli zwycięstwa, to wreszcie — w razie zdobycia zwycięstw — nieoceniona w swych konsekwencjach zdobycz propagandowa.

Jesteśmy dalekie—w ideologji pisma naszego— od przeceniania wartości sportu zawodniczego. Dawałyśmy temu niejednokrotnie wyraz na tem samem miejscu w uprzednich numerach „Startu". Znamy i oceniamy pozytywne walory walki o zwycięstwo, znamy jej strony ujemne. Nie chcemy przesady w walkach sportowych, nie chcemy sprowadzić sportu kobiecego do kwestji wyniku, rekordu, walki na boisku. Ale — trudno jest wyrzec się walki tam, gdzie walka jest istotą rzeczy. Trudno jest zrezygnować z wartości walki, jeżeli walka ta prowadzona jest fair, jeżeli wyniki jej służyć mają miarą dla oceny postępów, dla możliwości ludzkich sił, jeżeli w dodatku sama walka jest niewyczerpanym akumulatorem bodźców aktywności, energji, siły rozwoju. I zrozumiałem jest chyba, że do wyników walki sportowej specjalną przywiązujemy wagę wtedy, kiedy rozgrywa się ona w płaszczyźnie międzynarodowej, kiedy w grę wchodzi kwestja zmierzenia poziomów elity sportowej poszczególnych narodów, które wszędzie przecież dążą do „najlepszości". Że wchodzi w tych wypadkach w grę moment ambicji narodowej — nie trzeba tego dowodzić. Doskonale odczuwa to i rozumie zarówno zawodniczka, startująca w danym momencie w barwach reprezentacyjnych swego kraju, jak i każdy człowiek żywy, postronny, choćby najmniej sprawami sportu zainteresowany.

Dla wszystkich tych względów — dużą przywiązujemy wagę do igrzysk olimpijskich, które stanowią przecież najwyższej miary i najwyższego poziomu konkurencję światową. Oceniamy ich znaczenie i zdajemy sobie w pełni sprawę z rozległości ech, jakie budzi zawsze i nieodmiennie dźwięk słowa — „zwycięstwo".

Na stadjonie praskim młody nasz sport kobiecy, będący w wieku którego nie sposób nazwać młodzieńczym, a trzeba nazwać — „nieletnim", jeżeli chodzi o czas jego istnienia, zmierzy się z przeciwniczkami, które mają za sobą wiele lat kultury fizycznej, wiele walk w zawodach sportowych. Pomimo tej nierówności szans — stajemy do igrzysk z... szansami. Upoważniają nas do tego niezwykłe sukcesy, na jakie zdobyły się zawodniczki nasze w dotychczasowych walkach międzynarodowych, które przyniosły nam nawet — jedyny w sporcie polskim — tytuł olimpijskiej mistrzyni. Upoważnia nas do tego wspaniała forma psychiczna, na jaką zdobywają się najmłodsze nawet zawodniczki nasze. Kto widział, jak przed dwoma laty w Amsterdamie szesnastoletnia drobna i szczupła Kilosówna z Górnego Śląska walczyła na dystansie 800 metrów z asami Niemiec, Anglji i Stanów Zjednoczonych — ten zdaje sobie sprawę z tego uporu zwycięstwa, jaki wykazują nasze zawodniczki. Kto widział zaciętą wolę Konopackiej, twardą nieustępliwość Loteczkowej, wspaniałe męstwo Jędrzejowskiej, twardą ambicję i codzienną walkę o coraz lepszy wynik Walasiewiczówny — ten

potrafi ocenić walory psychiczne, serce sportowe, ducha zwycięstwa naszych zawodniczek.

Wyniki nasze w chwili obecnej dzięki Walasiewiczównie w sprintach i skoku wdal, oraz Konopackiej w dysku wyglądają wcale poważnie. Będziemy na stadjonie praskim tym przeciwnikiem, z którym liczyć się będą najsilniejsze reprezentacje cudzoziemskie, te z pod gwiaździstego sztandaru, z pod barw Anglji, Niemiec czy Japonji. Naturalnie, tam gdzie staje do walki dwadzieścia kilka narodów, nie można zawsze zwyciężać. Ale zajęcie miejsca w pierwszej dziesiątce klasyfikowanych wyników — to już doprawdy bardzo dużo to stanowczo sukces międzynarodowy.

Zdaje się, że zarówno Walasiewiczówna jak Konopacka mogą liczyć na tytuły mistrzyń olimpijskich. Kto, jak Konopacka, właśnie tem lepszy ma wynik, im silniejszą i groźniejszą jest konkurencja, ten odkrył tajemnicę zwycięstwa. Kto, jak Walasiewiczówna dzień każdy uważa za nowy stopień do zwycięstwa, ten ma prawo liczyć na rycerskie ostrogi mistrza.

Reprezentacja nasza jest dość silna. Wyniki Hulanickiej, Orłowskiej, Schabińskiej, Kilosówny i paru innych zawodniczek naszych, obiecują nam, że i one będą się liczyły w walce olimpijskiej. W klasyfikacji drużynowej—mamy szanse zakwalifikować się na dobrem miejscu pośród elity narodów sportowych.

Wyniki, jakie przywiozą nam lekkoatletki i hazenistki z Pragi, mieć będą niewątpliwie duży wpływ na dalszy rozwój sportu kobiecego. Zwycięstwa przez nie odniesione mogą nam dać nowy rozmach pracy, stanowiąc wspaniały czynnik propagandy. Zbyt dotkliwe porażki zaszczepić mogą młodym naszym zawodniczkom dawkę goryczy i zniechęcenia.

Nadzieje nasze opieramy na wypróbowanej dzielności naszych zawodniczek. Reprezentując barwy narodowe, zdobędą się one niewątpliwie na wysiłek maksymalny. Za zwycięstwo czeka je zresztą najwspanialsza, najdumniejsza nagroda, jaka spotkać może człowieka - sportowca: sztandar swego kraju na maszcie olimpijskim i dźwięki narodowego marsza.

AGNETA BERTRAM.

BUDOWA OSNOWY LEKCYJNEJ W GIMNASTYCE KOBIECEJ

Z UPOWAŻNIENIA AUTORKI SPOLSZCZYŁ D. ROZENBERG)

Przy omawianiu budowy osnowy lekcyjnej wysuwają się odrazu na czoło dwa pojęcia: krzywa natężenia i wszechstronne przećwiczenie w ciągu każdej godziny. Na podstawie historji gimnastyki (u Lindharda w szczegółowej teorji gimnastyki, rozdział p. t. Osnowa lekcyjna), myśl o stopniowem wzrastaniu pracy z nieco szybszym spadkiem pod koniec powstała znacznie przed nowoczesną gimnastyką, nadługo przed Lingiem. Natomiast żądanie wszechstronnego przećwiczenia w każdej lekcji jest wielką zasługą Hjalmara Linga.

Jest coś naturalnego w wystawionej krzywej pracy, lecz czy znane nam działy A. B. C. autoryzowanej gimnastyki pokrywają ją w rzeczywistości? Lindhard sądzi, że konieczność działu C. jest wymagana tylko po bardzo wielkich natężeniach, a do tych — zdaniem jego — lekcja gimnastyki rzadko może być zaliczana. Że lekcja nie działa zbytnio natężająco dzieje się między innemi i dlatego, że praca jest przerywana przejściami od jednego ćwiczenia do drugiego. Najwięcej natężającemi są ćwiczenia na przyrządach, zwisy, skoki, jak również ćwiczenia zręcznościowe; lecz te przecież przerywamy zmianą miejsc drużyn i pauzami, spowodowanemi ćwiczeniem jednostek. Lecz jeśli wprowadziliśmy pojęcie „ćwiczenia odwodzące", to sprzecznością było wymaganie w czasie tych pauz spokojnego stania, które się odbywało również w szeregu, niekiedy w złożonej postawie, lub wymaganie postawy bacznej po raptownych skokach. Po ostatnich natężających skokach w lekcji musiał być również porządek, rozstawienie kolumny ćwiczebnej z zatrzymaniem się w postawie bacznej, aby — jakież to przeczenie sobie samemu — móc rozpocząć „ćwiczenia odwodzące".

Ćwiczenia gimnastyczne na przyrządach przypominają ćwiczenia sportowe, lecz nigdy nie bywają tak natężające, jak sportowe, które każdy uprawia sam, aż do zmęczenia, a potem nie będąc skrępowany komendą, wykonuje odruchowo ruchy odwodzące. I być może zauważenie tego przyczyniło się do stworzenia twierdzenia o „krzywej", na długo przed Lingiem. Znaczy to zatem, że gimnastyka szwedzka postawiła rozsądne żądanie, lecz w rzeczywistości nie stosowano się doń.

Jak się przedstawia sprawa wszechstronności, jeżeli przez nią rozumiemy systematyczne przećwiczenie wszystkich większych stawów i grup mięśniowych w ciągu każdej lekcji? W jaki sposób robiono to? Jak można to robić?

Że zrobiono to „systematycznie" znaczy, że według tego porządku, jaki Hjalmar Ling i jego następcy (Norlander, Björnstad, Törngren, Duński Regulamin i inni) uszykowali z zasobu ćwiczebnego. Jak dowiódł tego Lindhard, jest rzeczą bardzo możliwą opracowanie osnowy lekcyjnej, opartej na danym systemie i toku lekcyjnym, któraby wcale nie działała wszechstronnie. Dzieje się to dlatego, że wybrane z poszczególnych grup ćwiczenia mogą wypaść o działaniu podobnem, miast być uzupełnieniami. Biorąc po jednem ćwiczeniu z każdej grupy systemu, nie posiadamy pewności, że lekcja będzie wszechstronna. Lecz jaki jest tego powód? Krótko mówiąc ten, że grupy te nie tworzą systemu; one nie są analogiczne. Jest ich równie zadużo, jak i zamało. Jak wiadomo ze schematu korzysta się w ten sposób, że do osnowy lekcyjnej wybiera się po jednem lub po kilka ćwiczeń z każdej grupy systemu, a kiedy się to uczyniło, posiada się czyste sumienie na tle wszechstronności. Lecz omawiany sposób budowy osnów lekcyjnych wymaga wprawdzie by wszystkie grupy były równie ważne i ściśle od siebie rozgraniczone tak, by rzeczywiście tworzyły „prawdziwe działy". Nie uzyskujemy wszechstronnego wykształcenia ucząc się: gry na fortepianie, na organach, języka angielskiego, domowego pędzenia wódki, gry w piłkę nożną i będąc członkiem jury, natomiast osiągamy je przez naukę: sztuki, językoznawstwa, nauk przyrodniczych, uprawianie sportów i naukę prawoznawstwa. Ćwiczenie równowagi, ćwiczenie pleców, skłon napięty, i ćwiczenie zwisu nie są grupami jednorodnemi, lecz różniącemi się pod względem działania, aby mogły tworzyć system. Postawa stania na rękach w rzeczywistości może należeć do wszystkich tych 4-ch grup i do kilku innych również. Nie mamy zatem pewności, że posługując się podobnem grupowaniem uzyskaliśmy wszechstronne przećwiczenie. A schemat, który po wypełnieniu materjałem nie odpowiada założeniu, przestaje nim być.

Gimnastyka, którą nas wychowano, stawiała dla swej osnowy lekcyjnej owe dwa omówione prawidła i posiadała następujący normalny schemat:

A. Ćwiczenia wstępne.

1. Ćw. nóg;
2. „ szyi;
3. „ ramion;
4. Jedno, lub kilka ćwiczeń tułowia;

B. Ćwiczenia właściwe.

1. Skłon napięty;
2. Ćw. zwisu;
3. „ równowagi;
4. „ boków;

5. Ćw. przodu;
6. „ pleców; i
7. Chód i bieg;
8. Skoki i ćw. zręcznościowe.

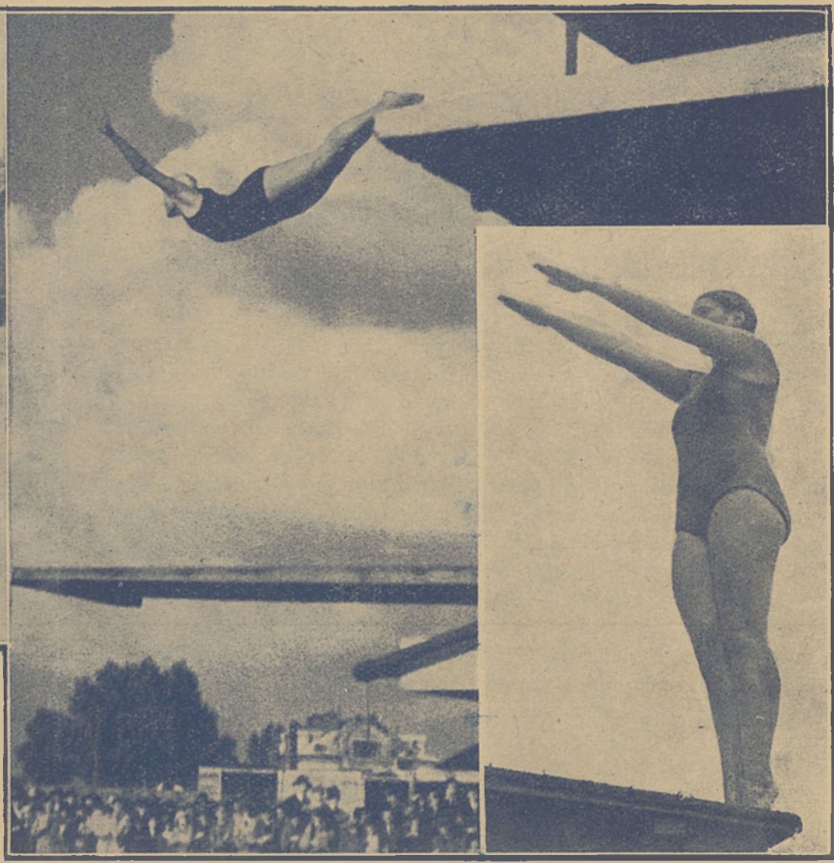
C. Ćw. końcowe.

1. Ćw. nóg;
2. „ tułowia (i ramion);
3. „ oddechowe.

Co było podstawą do ustalenia tych grup? Między innemi, starano się wyrazić wszechstronność podziałem ćwiczeń według odcinka ciała, opierając się na zupełnie logicznym wniosku, że jeśli po skończonej lekcji wszystkie części ciała zostały przećwiczone, to przećwiczenie owo było wszechstronne. Zastosowane ćwiczenia były ćwiczeniami szyi, ramion, tułowia i nóg. Jako podział systematyczny byłby on wyśmienity, gdyby ćwiczenia posiadały tę właściwość, że używałoby się tylko ramion przy ćwiczeniach ramion, wyłącznie przodu — przy ćwiczeniach przodu, wyłącznie nóg — przy ćwiczeniach nóg i t. d. lecz, jak wiemy, taką gimnastyka nie jest i dlatego przy doborze ćwiczeń do osnowy lekcyjnej winniśmy mieć na względzie również inne sprawy, np, — jak nadmieniono — niewybieranie ćwiczeń podobnych, mimo że pochodzą one z różnych grup. W praktyce są to względy podrzędne, a jednocześnie tak wielkie, że przyczyniają się do tego, iż grupy te nie stanowią dla nas wskazówki. Wskazówkę otrzymujemy dopiero w swej pracy osobistej przez porównywanie i ocenianie ćwiczeń, które się wybrało z różnych grup. Dzieje się to dlatego, że nawet najbardziej proste i niezłożone ćwiczenia w gimnastyce szwedzkiej, odrzuciwszy ćwiczenia na przyrządach, są tak skomplikowane, że podział według odcinka ciała jest bezużyteczny. (D. c. n.).

PO MECZU PŁYWACKIM Z CZECHAMI





Od lewej: 1) 16-letnia Jarkuliszówna, rewelacja w stylu klasycznym, 2) Klausówna w „jaskółce“, 3) na starcie skoku.

Zwycięstwo pływactwa polskiego nad czeskim, odniesione 23 i 24.8 w Warszawie spowodowane zostało osłabionym składem drużyny gości. To też ten jeden punkt różnicy (51:50) mógłby być łatwo zanulowany, gdyby choć jeden z sześciu rezerwowych został zastąpiony przez zapowiedzianego reprezentanta.

Ale ci rezerwowi to byli tylko mężczyźni, natomiast wśród kobiet raczej Polska była osłabiona, zabrakło bowiem Nowakówny, której start zapewniłby nam murowane pierwsze miejsce na 100 mtr. na wznak. Nic więc dziwnego, że tym razem panowie musieli odrabiać punkty stracone przez panie.

Przyjrzyjmy się poszczególnym konkurencjom kobiecym podczas meczu.

Bieg 100 mtr. st. dow. wygrała Svistakova bijąc w czasie 1:25 rekord czeski. Szczerbówna (1:28.5) zajęła zaszczytne drugie miejsce przed Friedländerową (1:30.9) i Raszdortówną. Na 400 mtr. Friedlanderova (7:12.2) zdołała pokonać Jarkuliszównę, która w czasie 7:13.4 pobiła rekord polski. Trzecią była czeszka Svistakova, a Morawska biegu nie dokończyła.

W stylu klasycznym (200 mtr.) Jarkuliszówna odniosła piękne zwycięstwo w czasie ś:28.8 bijąc o całych 10 sekund Nezavdalovą i Svistakovą. Reicherówna w czasie 3:45.5 dopiero czwarta.

W stylu grzbietowym Nezardalova w nieszczególnym czasie 1:39.6 pokonała Svistakovą i Reicherównę (1:43.8). Tutaj Nowakówna miała pewne zwycięstwo.

W skokach z trampoliny wygrała Krongeigerova po zaciętej walce z Klauzówną i Sznackówną, a wieża przyniosła zwycięstwo Klauzównie przed Krongeigerovą i Sznackówną.

Obie sztafety wygrały Czeszki, przyczem w biegu 4x100 mtr. w czasie 6:04.2, podczas gdy nasza drużyna miała 6:13 (rekord), a w sztafecie pozycyjnej 3x100 mtr. różnica była mniejsza: 4:45.8 — Czechosłowacja i 4:55.6 (rekord) — Polska.

Jak więc widzimy Polki okazały się jeszcze znacznie słabsze od Czeszek, co wyraża się w stosunku punktów 3:15 na korzyść Czechosłowacji.

Na usprawiedliwienie naszej drużyny zaznaczyć trzeba, że powyższy stosunek jest jednak korzystniejszy niż przed rokiem.

S.

NASZE LEKKO-ATLETKI W PRADZE



As naszej reprezentacji, Walasiewiczówna.

Na III Igrzyska Kobiece polska drużyna lekkoatletyczna występuje ze znacznie większemi szansami niż w Göteborgu przed czterema laty, gdzie mieliśmy do zanotowania jedynie triumf Konopackiej.

Teraz, dzięki świetnej formie Walasiewiczówny i Konopackiej, dzięki dobrym wynikom Schabińskiej, Lewinówny, Orłowskiej oraz Kilosówny, mamy szanse na trzecie miejsce w punktacji drużynowej.

Na Igrzyskach lekkoatletycznych reprezentowane będą następujące państwa. Czechosłowacja — 21 zawodniczek, Niemcy — 20, Anglja — 19, Austrja — 17, Jugosławja — 15, Włochy — 12, Francja — 11, Szwecja — 10, Polska — 10, Holandja — 7, Japonja — 6, Estonja — 4, Belgja — 3, Łotwa — 3, Szwajcarja — 2.

Dla Polski najgroźniejsze są Niemcy (faworyt na pierwsze miejsce) i Anglja. Inne państwa, wśród których wyróżniają się Japonja, Austrja, Holandja, Szwecja, Francja i Czechy, powinny być przez nas pokonane.

„Gwiazdą“ naszego zespołu będzie przedewszystkiem Walasiewiczówna, która przy swej najwyższej formie, niezmordowaniu i ambicji, może zdobyć tytuły mistrzowskie na 60, 100, 200 mtr. i w skoku wdal a może i w dysku czy oszczepie. Będzie ona najwszechstronniejszą zawodniczką Igrzysk, lepszą może od Hitomi.

Konopacka, mimo słabszej nieco formy niż w Amsterdamie, powinna wygrać dysk, zwłaszcza, że przysłowiową jest jej bojowość, gdy chodzi o wielką stawkę.

Lewinówna ma zapewnione miejsce w finale kuli, Schabińska w płotkach a Orłowska na 200 i 800 mtr.

Zawodniczki te mogą nawet zdobyć pierwsze lub drugie miejsca przy szczęściu własnem a niepowodzeniu rywalek. Ale nie występują one z takiemi szansami, jak Walasiewiczówna czy Konopacka.

Zawody eliminacyjne rozegrane 30 i 31 sierpnia w Agrykoli wykazały, że obóz miał swoje znaczenie, gdyż szereg zawodniczek poprawiło się niemal o całą klasę. Tyczy się to Schabińskiej I, Freiwaldówny, Jasieńskiej, Kobielskiej, Schabińskiej II, Kilosówny. Również Konopacka rzucała znacznie lepiej niż na mistrzostwach.

Sensacją zawodów był naturalnie udział Walasiewiczówny, która wzięła udział w 8-miu konkurencjach, wykazując swój rzeczywiście fenomenalny talent. Nie wszędzie jednak powiodło się jej, gdyż w skoku wdal miała aż 4 skoki przekroczone, a w dysku i oszczepie — po kilka rzutów nieudanych.

Bardzo dobrze spisały się obie płotkarki, wykazując kolosalną poprawę w szybkości (Schabińska) i w technice (Freiwaldówna). Jasieńska była doskonale usposobiona i kilka razy osiągnęła ponad 11 mtr. w kuli.

Kilosówna pobiegła sama, mimo to jednak zdołała zdecydowanie poprawić rekord.

Wyniki zawodów:

60 m.—1) Walasiewiczówna 7.8; 2) Mauteuflówna 8 sek. Zawodniczka A. Z. S-u, która wprost z pociągu udała się na boisko, biegła doskonale. Hulanicka nie bierze udziału.

100 mtr. — 1) Walasiewiczówna 12.4 (rek Polski); 2) SchabińskaI 12.8; 3) Brenerówna 13, 4) Freiwaldówna 13.3. Bezkonkurencyjne zwycięstwo, Schabińska I znów podkreśliła, że jest naprawdę szybka.

200 mtr. — Walasiewiczówna biegnąc sama osiąga 25.3 (rekord) sprawiając wielkie wrażenie. Orłowska nie startuje.

800 mtr. — Kilosówna 2:27 (rekord).

80 mtr. płotki — 1) Schabińska I 12.6 (rekord); 2) Freiwaldówna 12.9 Pewne zwycięstwo Schabińskiej.

4 x 100 mtr. — drużyna Brenerówna — Walasiewiczówna Freiwaldówna — Schabińska bije rekord, osiągając czas 50.2. Na drugi dzień Brenerównę zmienia Mauteuflówna — czas 51 sek.

Skok wdal — 1) Kwaśniewska 508; 2) Walasiewiczówna 494 — aż 4 skoki przekroczone.

Skok wwyż — 1) Janowska 145, a 150 rzuca minimalnie; 2) Krajewska 140.

Rzut kulą — 1) Jasieńska 11.34; 2) Konopacka 11.13. Obie ponad swe „życiowe“ wyniki; 3) Kobielska 10.06.

Rzut dyskiem — 1) Konopacka 36.73; 2) Walasiewiczówna 34.22; 3) Schabińska 33.36; 4) Kobielska 31.98.

Rzut oszczepem — 1) Kobielska 36.24; 2) Walasiewiczówna 35.50; 3) Zajączkowska 28.91. Wyniki pierwszych dwóch nadspodziewanie dobre.

Po zawodach ustalono definitywny skład reprezentacji: 60 m. — Walasiewiczówna, Hulanicka, 100 m. — Walasiewiczówna, Schabińska, 200 m. — Walasiewiczówna, Orłowska, 800 m. — Kilosówna, Orłowska, 80 m. płotki — Schabińska, Freiwaldówna, 4 x 100 m. — Hulanicka, Walasiewiczówna, Freiwaldówna, Schabińska, wdal — Walasiewiczówna, kula — Lewinówna, Jasieńska, dysk — Konopacka, Walasiewiczówna, oszczep — Kobielska, Walasiewiczówna.

Drużyna wyjechała w poniedziałek 1 b. m., żegnana przez licznie zgromadzone rzesze sportowców okrzykiem „Powodzenia w Pradze!!“

A. Szenajch.

PROGRAM IGRZYSK W PRADZE

Program III światowych Igrzysk kobiecych w Pradze przedstawia się następująco:

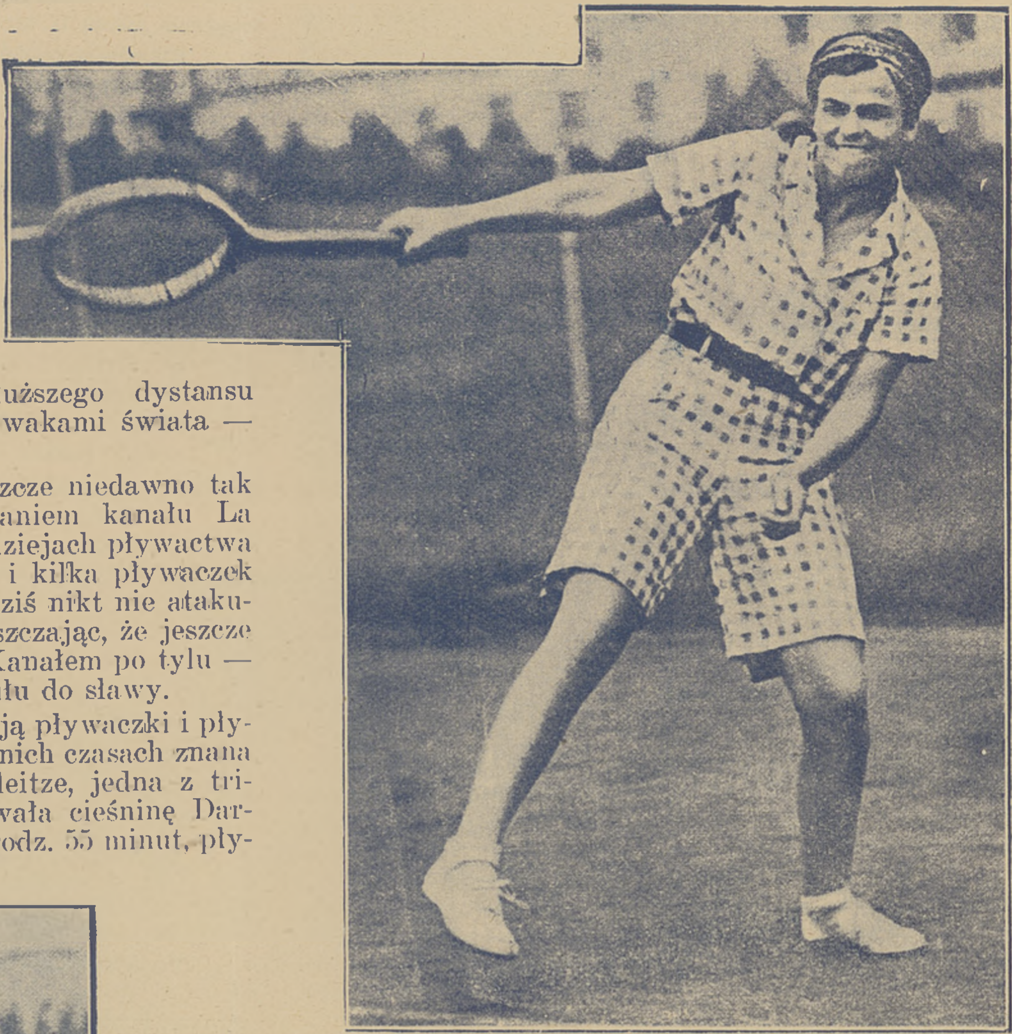
6 września — Defilada zawodniczek na stadjonie oraz otwarcie igrzysk odegraniem hymnu Czechosłowacji. Pierwszego dnia odbędą się ćwiczenia gimnastyczne jugosłowiańskich Sokolic, zawody lekkoatletyczne oraz pierwsza runda zawodów o mistrzostwo świata w „Hazenie“. Wieczorem odbędzie się bankiet na cześć kierowników i kierowniczek poszczególnych ekspedycyj u ministra spraw zagranicznych d-ra Benesza.

7 września — Przed południem rozegrane zostaną dalsze zawody lekkoatletyczne oraz druga runda zawodów o mistrzostwo świata w „Hazenie“. Popołudniu odbędzie się finał zawodów o mistrzostwo świata w koszykówce kobiecej pomiędzy mistrzem Europy Francją a mistrzem Ameryki Kanadą. Następnie odbędą się zawody lekkoatletyczne, występy i ćwiczenia Sokołów oraz finał „Hazeny“. Wieczorem odbędzie się bankiet na cześć uczestniczek u ministra zdrowia publicznego, d-ra Spina.

8 września — Odbędą się zawody lekkoatletyczne, finał zawodów o mistrzostwo świata w piłce ręcznej oraz rozdanie nagród zwycięskim zawodniczkom.

9 — września — kongres Federacji kobiecej.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA



Kostjum tenisowy trudny do polecenia...

Wyścig o przebycie najdłuższego dystansu wpław, pomiędzy najlepszymi pływakami świata — nie ustaje.

Skończyła się wprawdzie jeszcze niedawno tak reklamowana historja z przepływaniem kanału La Manche. Po zdobyciu słynnego w dziejach pływactwa „channelu“ przez kilku pływaków i kilka pływaczek — sprawę uznano za ukończoną. Dziś nikt nie atakuje więcej Kanału, słusznie przypuszczając, że jeszcze jedno zwycięstwo pływackie nad Kanałem po tylu — już dokonanych, nie da więcej tytułu do sławy.

Za to od czasu do czasu atakują pływaczki i pływacy inne obszary wodne. W ostatnich czasach znana pływaczka angielska, Mercedes Gleitze, jedna z triumfatorek La Manche'u, zaatakowała cieśninę Dardanelską i pokonała ją w ciągu 2 godz. 55 minut, płynąc z Tengeru do Kumkali. Krótka ta podróż pływacka utrudniona była znacznie dość wysokiemi falami i silnemi prądami wody.



Oryginalny strój hiszpańskiej piłkarki.

Tegoroczny turniej tennisowy o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych dla pań rozgrywany jest przy wyjątkowo słabej frekwencji. Żadna z najlepszych tennisistek amerykańskich w turnieju tym nie uczestniczy, ani królowa tennisu — Wills Moody, ani Helena Jacobs, ani Ryan, ani nawet — Mallory. Przyjechały natomiast na turniej ten trzy czołowe tennisistki angielskie, Betty Nuthall, Edith Cross i Sarah Palfrey i one to odgrywają w mistrzowskim turnieju Ameryki rolę główną.

Do ćwierćfinału przedostały się wszystkie trzy Angielki, znacznie górując klasą gry nad amerykańskiemi przeciwniczkami.

Podobnie przedstawia się sytuacja w grze podwójnej pań, gdzie na czoło konkurentek wysunęła się para angielska — Betty Nuthall — Sarah Palfrey.

W finale meczu tennisowego o mistrzostwo Ameryki zwyciężyła Angielka Betty Nuthall, bijąc swą rodaczkę miss Cross w trzech setach.

Europejskie pływactwo kobiece czyni szybkie postępy. W ostatnich tygodniach jednego dnia ustanowione zostały dwa nowe rekordy w biegu na 500 mtr. stylem klasycznym, na dwóch różnych konkursach pływackich. Fakt ten, dość wyjątkowy w dziejach pływania, najwymowniej świadczy o klasie europejskich pływaczek.

W czasie niedawnych zawodów pływackich

o mistrzostwo Francji, młoda pływaczka francuska, Yvonne Jeanne osiągnęła w biegu na 500 mtr. stylem klasycznym znakomity czas, 9 m. 45,4 sek., co stanowi nowy rekord światowy. Właścicielka dawnego rekordu na tym dystansie, australijka Welch, figurowała na tabeli rekordów z czasem znacznie gorszym, bo 10 m. 33,4 sek.

Ale w tym samym dniu, w którym odbywały się mistrzostwa Francji, w Antwerpji rozgrywano międzynarodowe zawody pływackie. Na tych to zawodach Holenderka Huybers, pływaczka szesnastoletnia, zrobiła 500 m. stylem klasycznym w czasie niebywałym, 9 m. 27,2 sek., ustanawiając nowy światowy rekord pływacki, lepszy od rekordu Francuzki Jeanne.

Dodać należy, że na zawodach w Antwerpji w biegu na 500 mtr. stylem klasycznym drugie miejsce zajęła pani Kuppers z czasem 9 m. 49,2 sek., a trzecie — Sasserath z czasem 10 m. 17 s. Wszystkie trzy wyniki lepsze są od dawnego rekordu australijki Welch, co świadczy bardzo wymownie o klasie europejskich pływaczek.

Kwestja stroju sportowego dla pań, stroju sportowego nie na ulicę a rzeczywiście do sportów, wciąż stanowi sprawę otwartą i budzi ustawiczne nowe projekty, pomysły i — dyskusje.

Obecnie przyjęty strój sportowy na boiska krytykowany jest z jednej strony przez tych, którzy uważają, że sportsmenki ubierają się zanadto po męsku, jak i przez tych, którzy — a raczej które — zarzucają strojowi sportowemu zbyt wiele jeszcze niewygód, z powodu... zbytniej kobiecości.

Więc tak: jeśli chodzi o strój lekkoatletyczny i gimnastyczny — twierdzą niektórzy, że krótkie obcisłe spodenki nie są dla pań odpowiednie i w dalszym ciągu lansują krótkie spódniczki, bardzo niechętnie widziane przez najbardziej w sprawie tej zainteresowane — lekkoatletki, słusznie uskarżające się na niewygodę spódniczki.

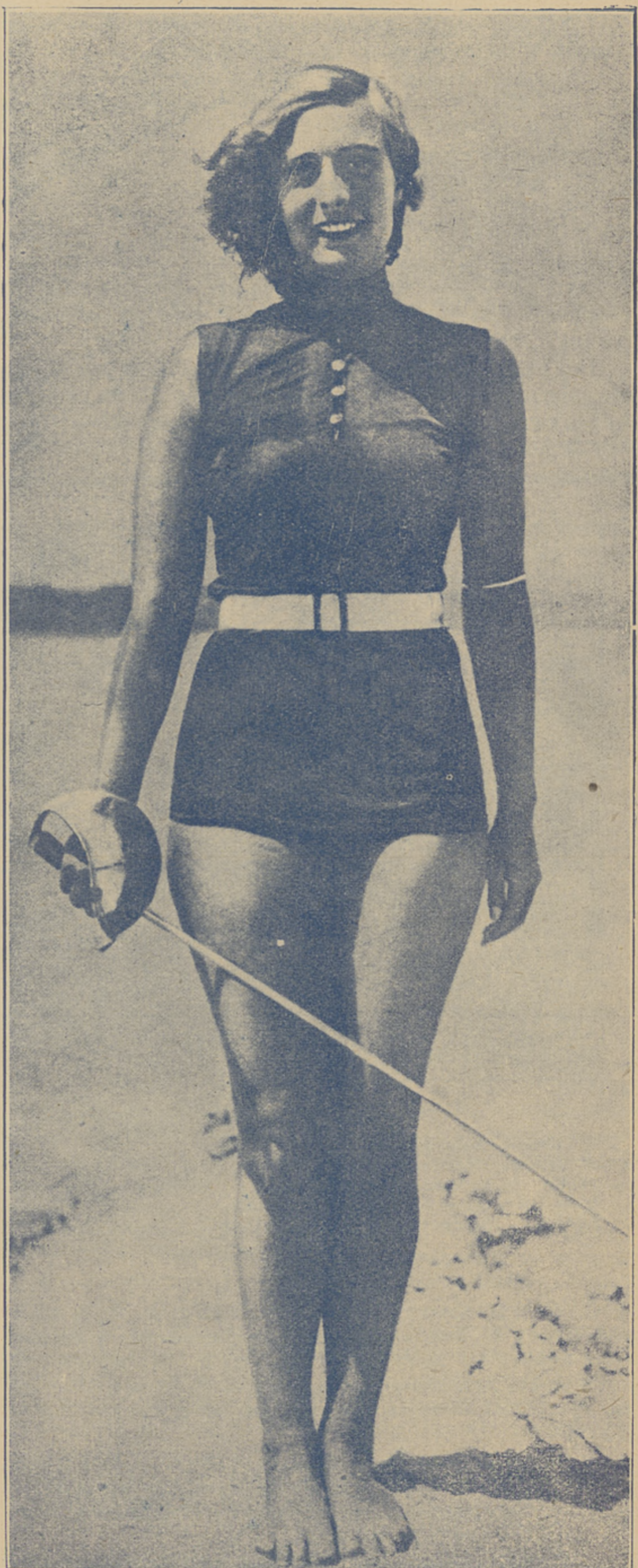
Natomiast tennisistki — coraz częściej buntują się przeciwko sukienkom, próbując wprowadzić stanowczo spodnie, co do długości których istnieje różnica zdań.

W każdym razie — nie zabierając głosu co do zasadniczego rozstrzygnięcia sprawy, musimy powiedzieć, że strój tennisowy Hiszpanki, którą oglądamy na ilustracji naszej, jest zdecydowanie nieodpowiedni, a również i spódniczka hiszpańskiej piłkarki, którą także widzimy na ilustracji, nie „czaruje" nas zbytnio.

Wypowiemy się również przeciwko bardzo pięknemu wprawdzie, ale za to zupełnie do szermierki nieodpowiedniemu strojowi, który prezentuje nam jedna z florecistek francuskich. Strój ten nadaje się raczej na plażę, gdzie może budzić zrozumiałą sensację dla swej oryginalności, aniżeli do sportu szermierczego, w którym nie dawałby walczącej na florety niewieście należytej osłony ciała.

Toczy się obecnie w całym świecie sportowym ożywiona dyskusja dokoła osoby miss Wills - Moody. Jak doniosły pisma amerykańskie, senator Kalifornji (miss Wills jest kalifornijką) James Phelan, zmarły przed paroma tygodniami, zapisał w testamencie swym 20 tysięcy dolarów królowej tennisu, wyrażając jej tym sposobem swoją wdzięczność za zdobycie wielu sukcesów na rzecz ojczyzny. Testament ten wywołał prawdziwą burzę. Toczy się namiętna rozprawa na temat, czy — przyjąwszy zapis senatora kalifornijskiego, miss Wills będzie mogła nadal być uważana za amatorkę, czy też zapisać ją trzeba będzie na listę tennisistek zawodowych, którą to listę od lat paru ozdabia nazwisko Zuzanny Lenglen.

Najbardziej oburzeni są sami Amerykanie, którzy w zakresie tennisu do tego stopnia przestrzegają czystości amatoryzmu, że nawet dyskwalifikują



Piękny, ale mało odpowiedni do szermierki kostjum.

gracza, o ile ten pisze artykuły sportowe dla prasy za pieniądze. Jest więc rzeczą możliwą, że po objęciu hojnego spadku — miss Wills zostanie oskarżona o zbrodnię zawodowstwa i raz na zawsze wymazana z listy graczy amatorskich.

Tilden, znakomity tennisista międzynarodowy i jeden z największych znawców tego sportu, ułożył już listę najlepszych tennisistek świata za rok 1930, na podstawie wyników, uzyskanych w obecnym, kończącym się sezonie.

Według Tildena lista dziesięciu najlepszych tennisistek świata przedstawia się następująco:

1) Helena Wills - Moody, 2) Cilly Aussem, Niemka, 3) E. Ryan (St. Zj.), 4) Holcroft Watson (Anglja), 5) Helena Jacobs (St. Zj.), 6) Simona Mathieu (Fr.), 7) Lili de Alvarez (Hiszpanja), 8) Angielka Betty Nuthall, 8) Amerykanka Joan Ridley, 10) Angielka Philis Mudford.

W liście tej niezaprzeczenie słusznem jest jedynie pierwsze miejsce przyznane miss Wills, co nie może ulegać kwestji. Dalsze jednak nazwiska budzą szereg zastrzeżeń, już choćby dlatego, że Niemka Aussem w żadnym razie nie zasługuje na drugie miejsce i że „warta jest" w najlepszym razie miejsca czwartego. Ale panna Aussem jest narzeczoną Tildena, temu też zapewne faktowi zawdzięcza tak wspaniałomyślnie ofiarowane jej drugie miejsce w klasyfikacji najlepszych dziesięciu tennisistek świata.

Hitomi będzie — jak się dziś wydaje — znowu rewelacją kobiecych igrzysk w Pradze, a jedyną godną jej rywalką będzie nasza świetna zawodniczka, Walasiewiczówna. Zarówno wszechstronnością jak i wynikami nasza rekordzistka dorównuje słynnej Japonce.

Już przed czterema laty, na II kobiecych igrzyskach w Goeteborgu, Hitomi wysunęła się zdecydowanie na czoło najlepszych lekkoatletek świata, odnosząc sukcesy we wszystkich niemal konkurencjach. Obecnie sytuacja zapowiada się podobnie, bo Hitomi pragnie startować we wszystkich konkurencjach olimpijskich w Pradze. Niewątpliwie duże szanse posiada ona w następujących konkurencjach: skoku wdal, i biegu na 800 mtr., ale nie bez szans startować będzie również w dysku, oszczepie i w sprintach. W każdym razie wydaje się pewne, że trójbój lekkoatletyczny przyniesie jej zwycięstwo.

OBÓZ NA BIELANACH





1) Grupa zawodniczek na obozie. 2) P. Konopacka - Matuszewska była zarazem uczestniczką i kierowniczką obozu.

W sierpniu mury Centralnego Instytutu W. F. na Bielanach gościły aż dwa obozy kobiece, zorganizowane w związku z III Światowemi Igrzyskami Kobiecemi w Pradze. Obóz dla lekkoatletek, prowadzony przez wytrawnego trenera Klumberga, zgromadził 20 zawodniczek, zaś na obóz gier przybyło 13 „graczek".

Praca lekkoatletek była bardzo dobrze zorganizowana i z każdym niemal dniem zawodniczki poprawiały wyraźnie swą formę. Zawody eliminacyjne, rozegrane w ostatnim dniu sierpnia, aż nadto dobrze to wykazały.

W czasie kursu trener Klumberg urządził jeszcze jedną próbną eliminację, która jednak nie była kompletna ze względu na niedyspozycję kilku zawodniczek, a także wyniki były słabsze niż się spodziewano, z powodu deszczu. W każdym jednak razie Schabińska I pobiła w płotkach rekord, mając czas 12.7. Freiwaldówna też spisała się dobrze — 13 sek. Sikorzanka przebiegła 60 m. — 8.1, a wdal skoczyła 470. Schabińska I wygrała również 100 m. w 13.1. Kilosówna przebiegła sama dystans 800 m. w 2 m. 32.4. W kuli i dysku na czele utrzymała się Konopacka 10.79 i 35.40.

Przybycie Walasiewiczówny w ostatnim tygodniu spowodowało przełom w treningach, gdyż lekkoatletki nasze, startując obok takiej gwiazdy, próbowały się podciągnąć. Walasiewiczówna już w pierwszym dniu pokazała co potrafi. 7.4 na 60 m., 25.4 na 200 m., 34 m. w dysku, 37 m. w oszczepie — to przecież, jak na trening, wyniki świetne.

HARCERSKI OBÓZ WODNY W TROKACH



Przystań dla żaglówek w Trokach.

Pierwszym krokiem do zbratania się z wodą jest pływanie, potem dopiero można myśleć o pomocy wioseł i żagli do przebywania wodnych przestrzeni. Niestety dotąd ten wstęp jest zbyt lekceważony i przepis, iż ten tylko może się uważać za pływaka, kto swobodnie przepływa kilkaset metrów i potrafi rozebrać się w wodzie—przez niewielką stosunkowo liczbę prawdziwych sportowców może być w czyn wprowadzony. Jest to przyczyną wielu nieszczęśliwych wypadków, których zasadniczym powodem jest lekceważenie niebezpieczeństwa żywiołu wodnego.

Harcerstwo żeńskie na pływanie zawsze kładło duży nacisk, jakkolwiek na obozach częstokroć trudno jest przeprowadzać racjonalną naukę. By wpłynąć na zżycie się młodzieży z wodą od 2 lat główna kwatera żeńska, dzięki pomocy P. U. W. F. i P. W. prowadzi kilkotygodniowy „obóz wodny" nad jeziorem Galwe, mający jako cel zasadniczy — wychowanie fizyczne z pływaniem, wioślarstwem i żeglarstwem na czele.

Kurs żeglarski, którego ukończenie po zdaniu odpowiedniego egzaminu daje tytuł sternika, był prowadzony w r. z. i obecnym pod egidą Ligi Morskiej i Rzecznej, a pod doświadczonem kierownictwem p. Adama Wolffa i prof. Dembowskiego. Sprzętu pod postacią 4 łodzi z grot - żaglem i 3 żaglowego yachtu dostarczyła Liga, która na jeziorze Galwe, posiadającym wyjątkowo sprzyjające dla żeglowania warunki, w roku bieżącym ukończyła stawianie swego schroniska i bogacąc się w tabor wodny, będzie prowadziła stałą z roku na rok owocniejszą pracę.

Harcerki z wielkiem zamiłowaniem, o ile tylko, dość kapryśna na Wileńszczyźnie pogoda pozwalała, zdobywały teoretyczne i praktyczne wiadomości, same ożaglowując i prowadząc pod kierownictwem już wykształconych sterniczek łodzie. Lawirowanie, zwroty przez sztag i zawsze emocjonujący trochę zwrot przez rufę, były wykonywane jak tego dowiodły zorganizowane pod koniec zawody ze znaczną precyzją. Bogaty słownik morski wszedł w praktyczny użytek. Były dnie tak dużej fali, że rozbryzgiwana przez dziób woda oblewała żeglarki i przy gwałtownych podmuchach chyląca się nagle na bok łódź nabierała wody przez burty.

Nie wymagający dużej siły, a potrzebujący bacznej uwagi, szybkiej decyzji, opanowania i stanowczości sport żeglarski zapewne w niedługim czasie pociągnie szersze warstwy kobiet-Harcerki, które obozowały na Bazyliance, są jego zapalonemi głosicielkami.

Druhna Skąpska, jedna z najwszechstronniejszych i najbardziej rozmiłowanych w życiu wodnem sportsmenek, prowadziła w charakterze instruktorki, obok żeglarki — wioślarkę i pływanie. Posiadanie własnej czwórki napawało dziewczęta wielką radością, — tylko praca na aparacie nie miała wiele entuzjastek, czemu się nie można dziwić, bo był to sprzęt srodze już zniszczony i nieprzyjemny w użyciu. W każdym razie postępy były widoczne i kilka osad stworzonych z zupełnie surowego materjału zgrało się i ciągnęło wcale nieźle. Ogromną rozrywką było jeżdżenie kajakami, niestety, wskutek jakiegoś nieporozumienia, zakupione przez Główną Kwaterę Żeńską kajaki, nie nadeszły we właściwym czasie i tylko dzięki uprzejmości pierwszej drużyny wodnej harcerzy wileńskich można było od czasu do czasu sobie używać.

Choć Krzyżak w Hugonie, pokazując towarzyszowi pyszną Kiejstutów stolicę, mówi:

„Widzisz to wielkie błękitu przestworze?
To Trocki zamek, a to Trockie morze".

jednak z Trok do puszczenia się w samodzielną drogę na morze, jak to od dawna czynią See-guides (harcerki) Wielkiej Brytanji, droga dość daleka. Ale początek jest już zrobiony. Szereg harcerek ze wszystkich stron Rzeczypospolitej zżyło się z żywiołem wodnym, poznało jego czary i uroki i może za lat kilka, gdy wyćwiczenie zastępu sterniczek — no i środki finansowe pozwolą, wyruszą harcerki na yachtach probować sił na falach Bałtyku.

Z. D. K.

CZAS ROZPOCZĄĆ GIMNASTYKĘ DOMOWĄ

Po powrocie z urlopów, po wprzęgnięciu się do normalnej pracy, którą prowadzić trzeba będzie przez rok cały bez wytchnienia, czas pomyśleć o konieczności stosowania w swem życiu zasad kultury fizycznej, obowiązujących każdą kobietę współczesną.

Aby ułatwić szerokiemu ogółowi pań uprawianie racjonalnych ćwiczeń cielesnych, redakcja „Startu" i „Kobiety Współczesnej" — rozpoczynają od października r. b. prowadzenie systematycznych lekcyj gimnastyki, które prowadzone będą w kompletach pań pod kierunkiem fachowych instruktorek, wykształconych w kopenhaskim zakładzie Agnety Bertram, twórczyni najlepszej metody gimnastyki dla pań. Szczegóły o tych kompletach podajemy na innem miejscu pisma naszego.

Osoby, które nie mają czasu na ćwiczenie w naszych kompletach, powinny nabyć wydany przez redakcję „Startu" podręcznik gimnastyki, p. t. „Gimnastyka domowa dla kobiet" A. Bertram. Książka ta, prócz szczegółowego opisu ćwiczeń, jakie wykonywać należy codziennie rano, a co zajmuje zaledwie 10 minut czasu, zawiera również wielkie tablice ilustrowane wszystkich ćwiczeń, na których można doskonale zaobserwować, jak wykonywać należy poprawnie poszczególne ćwiczenia.

Osobom, które nabędą książkę A. Bertram wydane zostanie pozwolenie na asystowanie przy dwóch praktycznych lekcjach, prowadzonych w kompletach gimnastycznych przez nas organizowanych. Tym sposobem — osoby pragnące wykonywać ćwiczenia, zawarte w „Gimnastyce domowej" A. Bertram będą miały możność na żywych przykładach zaobserwować sposób poprawnego wykonywania ćwiczeń.







ARTYŚCI RZEŹBIARZE DLA SPORTU

1) Piłkarz. 2) Moment z rugby. 3) Dyskobol.

Rzeźba i sport oddawna, od czasów starogreckich, złączone są ze sobą węzłami pokrewieństwa. Sport był natchnieniem, dostawcą tematów i twórcą piękna ciała ludzkiego, które zachwycało i porywało rzeźbiarza. Artyści - rzeźbiarze pracowali dla sportu, dając wspaniałe pomniki piękna ciała, uwieczniając je w niezniszczalnej bryle, podkreślając swoiste piękno ruchu sportowego.

I dziś również, jak przed tysiącami lat, rzeźbiarze - artyści i sport pozostają w stosunkach bliskich. Posiadamy i dziś liczny szereg wspaniałych rzeźb, inspirowanych ideą sportową. A liczba rzeźbiarzy „sportowych" wciąż wzrasta.

W ostatnich tygodniach założono w Paryżu nowy zakład sztuki rzeźbiarskiej pod nazwą „Sztuka i sport". W zakładzie tym zgrupowano dzieła najcelniejszych współczesnych rzeźbiarzy, tworzących dzieła o tematach sportowych. Dzięki temu — świat sportowy uzyskał cenne centrum sztuki sportowej, z którego czerpać będzie dowoli objekty artystyczne, przeznaczone na różnego rodzaju nagrody i upominki sportowe.

W dniu otwarcia nowego zakładu artystycznego dyrektor „Sportu i Sztuki" wypowiedział znamienną mowę, w której ciekawie scharakteryzował naczelne tematy, podejmowane przez artystów w poszczególnych epokach wieków. „W sztuce — poprzez wszystkie epoki — zawsze rolę główną odgrywała jakaś osobowość ludzka, którą współcześni otaczali entuzjazmem: w średniowieczu — był nią mnich ekstatyczny, w wieku XVII— zakochany rycerz, w wieku XVIII — doskonały typ dworzanina, w wieku XIX — smutny marzyciel, a w wieku XX — jest wybitny sportsman, czy wszechstronny atleta".

W nowym salonie sztuki sportowej zdołano zgrupować najcelniejszych rzeźbiarzy francuskich, jak: Drivier, Halou, Landowski, Cavallon, Toussaint, Stoll, Benon i t. d.

Salon sztuki sportowej odda sportowi p oważne usługi. Pozwoli przeznaczać na nagrody zamiast oklepanych typów wszelkiego rodzaju puharów, wspaniałe dzieła sztuki, które tematem swym odpowiadać będą sportowi, uprawianemu przez nagrodzonego sportowca, obrazując piękno gestu sportowego, zwycięzkie przełamywanie własnej słabości, czy radość zwycięstwa.

Tym sposobem — sztuka rzeźbiarska i życie sportowe jeszcze ciaśniej zwiążą się wzajemnie.

WZNAWIAMY KOMPLETY GINNASTYKI DLA PAŃ METODĄ AGNETY BERTRAM

Powodzenie, jakiem się cieszyły organizowane przez nas na wiosnę r. b. komplety gimnastyki dla pań metodą Agnety Bertram, zachęca nas do prowadzenia nadal tej placówki pracy.

Od października poczynając, uruchamiamy znowu nasze komplety gimnastyki. Podobnie jak w roku ubiegłym — komplety pań ćwiczyć będą dwa razy w tygodniu pod kierunkiem instruktorek, które latem b. r. ukończyły drugi z kolei kurs instruktorski w Kopenhadze, w zakładzie p. Agnety Bertram pod osobistym jej kierunkiem. Ćwiczenia odbywać się będą przy muzyce, specjalnie dobranej przez twórczynię najnowszej i najbardziej dla kobiet racjonalnej metody gimnastyki.

Zapisy przyjmowane są w redakcji pisma naszego codziennie w godzinach biurowych. Lekcje gimnastyki odbywać się będą w godzinach wieczornych, 6 — 7 i 7 — 8 po południu. Opłata miesięczna wynosi złotych 15.— pp. Czytelniczkom „Startu" przyznana będzie opłata ulgowa — 12 złotych miesięcznie.

W roku bieżącym prócz zapisów indywidualnych przyjmowane będą również grupy, poczynając od dziesięciu osób. Przy zapisach grupowych również przyznana będzie opłata ulgowa (zł. 12.—). Grupy zgłoszone w liczbie przynajmniej 15 osób będą mogły ćwiczyć w oddzielnych kompletach.

W kompletach „Startu" prowadzona będzie gimnastyka A. Bertram o programie — pierwszego i drugiego roku nauczania, w zależności od zaawansowania ćwiczących. Na życzenie ćwiczących — w kompletach przerabiana będzie również „gimnastyka domowa", co ułatwi i nauczy racjonalnego wykonywania ćwiczeń u siebie w domu.

Paniom, zainteresowanym „Gimnastyką domową" A. Bertram polecamy nabycie podręcznika, który ukazał się p. t. „Gimnastyka domowa", wraz z dwiema wielkiemi tablicami wszystkich wykonywanych ćwiczeń. Książka ta jest do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji pisma naszego.

Przy zapisie na nasze komplety gimnastyki — udzielane będą szczegółowe informacje, dotyczące dni i sali, w której ćwiczenia będą się odbywać.

TENISOWE MISTRZOSTWA POLSKI



Jędrzejowska, mistrzyni Polska na r. 1930.

W końcu sierpnia rozegrany został doroczny turniej tenisowy o mistrzostwa Polski z udziałem pań, które walczyły o tytuły mistrzowskie w grach: pojedyńczej, podwójnej i mieszanej.

Turniej rozegrany został w Warszawie na kortach W. L. T. K. i zgromadził na starcie 19 zawodniczek do gry pojedyńczej, 8 par do gry podwójnej i 17 par do gry mieszanej.

Gra pojedyńcza pań przyniosła nam oddawna oczekiwane spotkanie Jędrzejowskiej z Dubieńską, które bez trudu doszły do finału, bijąc w dwuch setach wszystkie swe przeciwniczki w poprzednich rundach. Jędrzejowska i Dubieńska stanowią dziś naszą ekstra klasę w tenisie kobiecym, nie mając właściwie groźnych dla siebie rywalek.

Wśród pozostałych tenisistek wyróżniały się pp. Volkmerówna — klasycznym stylem i dużą ambicją, Lilpopówna — rokuje duże nadzieje na przyszłość, Syropowa wykazała sporo regularności, Posseltówna i Pozowska — dobrą średnią klasę. Nowych talentów — niestety niema. Technika i taktyka gry— nie ulega zmianie: zawsze, niezmiennie walka defensywna z głębi kortu, niedostateczny bieg, brak krycia kortu.

Mecz Jędrzejowska — Dubieńska stanowił ze wszech miar interesujące spotkanie. Wygrała je Jędrzejowska w dwóch setach, 6:4 i 6:2. W walce tej Jędrzejowska po raz pierwszy w turnieju dała maksimum swoich możliwości i musiała się dobrze napracować dla zdobycia zwycięstwa. Gra ona już dziś znakomicie. Niezwykle mocny drive zarówno z prawej, jak z lewej strony, doskonały plasing, szybki start do piłki, silny serwis, wcale niezłe początki gry przy siatce, do której Jędrzejowska zawsze podchodziła z powodzeniem, parokrotnie ładnie smashując. Jeśli czego brak naszej młodej tenisistce na zawodniczkę światowej klasy — to chyba tylko i wyłącznie rutyny oraz opanowania nerwów.

Dubieńska gra niezwykle regularnie. Ruchliwa na korcie, świetnie ustawiająca się do piłki, walczy systemem defensywnym. Jej piłki, może nie tak mocne jak Jędrzejowskiej, są za to zagrane zawsze mądrze, umiejętnie plasowane. To też Dubieńska „rozstawiała" swą przeciwniczkę nieustannie po rogach kortu. Niestety, Dubieńska męczy się szybciej i niezawsze wytrzymuje tempo Jędrzejowskiej.

W grze mieszanej pań i panów do finału doszły pary: Volkmerówna — Maks Stolarow po zwycięstwie w półfinale nad parą Dubieńska — Tłoczyński i para Jędrzejowska — Warmiński po zwycięstwie nad zespołem Junżanka — Jerzy Stolarow. Finał przyniósł zwycięstwo parze Jędrzejowska — Warmiński, przyczem o zwycięstwie zadecydowała fenomenalna gra Jędrzejowskiej.

W grze podwójnej pań do finału doszły: Syropowa — Dubieńska i Jędrzejowska — Pozowska.

MECZ Z JAPONKAMI

W dniu 11 września na stadjonie Legji w Warszawie odbędzie się mecz lekkoatletyczny z Japonkami. W skład drużyny japońskiej wchodzi 6 zawodniczek ze słynną Hitomi na czele.

Oto program zawodów:

60 mtr. Muraoko i Honjo — Walasiewiczówna i Hulanicka; 100 mtr. Hitomi i Watanabe — Walasiewiczówna i Schabińska; 200 mtr.: Hitomi i Honjo — Walasiewiczówna i Orłowska; 80 m. płotki: Nakanishi i Hamasaki — Schabińska i Freiwaldówna; 4 x 100 mtr.: Watanabe, Muraoko, Honjo i Wakanishi — Walasiewiczówna, Hulanicka, Schabińska i Sikorzanka. Skok wdal — Hitomi, Watanabe — Walasiewiczówna, Kwaśniewska; Skok wwyż — Muraoko, Hamasaki — Krajewska. Janowska. Rzut dyskiem — Hitomi, Watanabe — Konopacka. Kobielska. Rzut oszczepem — Hitomi, Hamasaki — Konopacka, Kobielska.

Punktacja: 4:3; 2:1, sztafeta 7:3.

NASZA REPREZENTACJA W HAZENIE

Po szeregu meczów próbnych i rozmaitych przestawieniach, dopiero w ostatnią niedzielę 31 bm. zdecydowano zestawić reprezentację hazeny na Igrzyska w Pradze.

Skład zespołu przedstawia się następująco:

bramka: Krodowska,

obrona: Gapińska,

pomoc: Wiszniewska i Duchówna,

atak: Wenclówna, Połomska, Czerska,

zapasowe: Jaszczakówna i Grotowska.

Jako kierownictwo wyjeżdżają pp. Prażmowska, Lisowska i Malanowski.

W turnieju hazeny w Pradze biorą udział trzy państwa, a mianowicie: Czechosłowacja, Jugosławja i Polska.

W piłce ręcznej i koszykówce udziału nie bierzemy. W piłce ręcznej największe szanse mają Niemcy przed Austrją i Czechosłowacją.

W koszykówce rozegrany zostanie jedynie finał pomiędzy Kanadą i Francją. Polska, jak wiadomo, odpadła w finale grupy europejskiej, pokonana przez Francję, po świetnych zwycięstwach nad Szwecją i Czechosłowacją.



J. Sienkiewiczówna, jedna z uczestniczek wędrówki Warszawa — Gdynia.

Z WARSZAWY DO GDYNI PIECHOTĄ

Mamy sport oficjalny, rozgrywany na wielkich stadjonach, mamy renomowane mistrzynie, sławne rekordzistki, wspaniałe wyniki uroczyście wpisane na tabelę rekordów światowych czy narodowych. Ale mamy również — sport nieoficjalny, sport „w ukryciu", o którym nikt nic by nie wiedział, gdyby nie przypadek zetknięcia się z poszczególnemi jego fragmentami.

Mamy u siebie, podobnie jak wszędzie zagranicą, setki, może tysiące nierejestrowanych sportowców. Spotykamy ich na szlakach górskich, na szosach i wodach naszych rzek. Ilekroć spotkamy ich — zawsze ogarnia nas radość. Ale bo też — nie może nie cieszyć ta szczera żyłka włóczęgowsko-turystyczna, przejawiana tak gorliwie, czasem brawurowo, a zawsze samodzielnie i odważnie przez licznych przedstawicieli młodego naszego pokolenia.

Mamy do zanotowania jeden z ostatnich „rozdziałów" wielkiego tomu nienapisanej przez nikogo powieści o włóczęgowskich zapędach młodego pokolenia sportowego. A rozdział ten jest tem ciekawszy, że jego autorkami są dwie młode dziewczyny, nienależące zresztą do żadnej organizacji sportowej.

Odważną podróż pieszą z Warszawy do Gdyni przedsięwzięły dwie koleżanki, Janina Sienkiewiczówna i Janina Wieńcówna. Otrzymały w tym celu specjalne zaświadczenie redakcji pisma naszego, polecające je opiece władz i organizacyj społecznych na okres trwania tej podróży.

Podróż tę odbyły obie piechurki w ciągu zaledwie dni 10, maszerując dziennie około 55 klm. Droga ich prowadziła przez Nowy Dwór, Pułtusk, Mławę, Lidzbark, Brodnicę, Laskowice, Tczew i Gdańsk — do Gdyni.

Największe zmęczenie odczuwały obie podróżniczki na drugi dzień marszu pod wieczór. Ale nazajutrz — przyszedł „drugi oddech" i dalsza droga poszła łatwiej.

Warto nadmienić, że w drodze obie panie przyjmowane były bardzo serdecznie zarówno w miastach jak po wsiach. Wiele bezinteresownej pomocy, jeśli chodzi o nocleg i utrzymanie, okazały im dwory polskie, w których podróżniczki zatrzymywały się na noc.

Dzielne piechurki nabrały smaku do tego rodzaju wędrówek po kraju i na rok przyszły projektują sobie szereg podobnych wypraw, zwracając się za pośrednictwem pisma naszego do swych rówieśnic z apelem — towarzyszenia im w projektowanych wędrówkach.

PROSIMY PANIE CZYTELNICZKI O UREGULOWANIE PRENUMERATY ZA KWARTAŁ III.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Górnośląska Nr. 20 m. 7. Tel. 401-24. Konto P. K. O. 14558.

Redaktorka „Startu" przyjmuje interesantów w poniedziałki i piątki w godzinach od 12 — 2 po południu.

Cena prenumeraty: w Warszawie (z odniesieniem do domu) i na prowincji (z przesyłką pocztową) miesięcznie 1 złoty, — kwartalnie 3 złote. Zagranicą: w Austrji, Czechosłowacji i Węgrzech — jak w obrocie wewnętrznym w innych krajach — miesięcznie 1 złoty 25 gr., — kwartalnie 3 złote 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ:

Jednorazowo. 1/1 kolumny — zł. 200; ½ kol. — zł. 100; ¼ kol. zł. 60; 1/8 kol. zł. 35; 1/16 kol. — zł. 20.

Przy ogłoszeniach wielokrotnych (poczynając od 6-ciokrotnego) — ceny ogłoszeń o 20% niższe.

Wydawca: E. Grocholska. Druk. „Kobiety Współczesnej", Marszałkowska 148. Redaktorka: K. Muszałówna.